

BOGUSŁAW FIEDOR*
BARTOSZ SCHEUER**
ZBIGNIEW DOKURNO***

Paradygmat zrównoważonego rozwoju a współczesna makroekonomia – ujęcie epistemologiczne¹

Wstęp

Punktem wyjścia w analizie jest pytanie badawcze, czy oraz w jakim stopniu paradygmaty współczesnej makroekonomii korespondują, czy też mogą korespondować, z programem badawczym ekonomii ekologicznej odwołującym się do koncepcji zrównoważonego (trwałego) rozwoju? Tak postawione pytanie stało się punktem wyjścia hipotezy badawczej stanowiącej, iż paradygmat współczesnej makroekonomii w relacji do zrównoważonego rozwoju opiera się na realizacji zasady trwałości kapitału naturalnego, umożliwiającej długookresową stabilność wzrostu gospodarczego, niski poziom bezrobocia oraz inflacji, jak również oferującej korzystne warunki w międzynarodowej wymianie gospodarczej. Hipoteza ta jest przedmiotem weryfikacji w ramach szerszego projektu badawczego, w ramach którego autorzy przeprowadzają poniższą analizę. W artykule podjęto próbę konfrontacji statusu badawczego ekonomii ekologicznej w kontekście programu badawczego współczesnej makroekonomii, obejmującego m.in. ortodoksyjny keynesizm, monetaryzm, nową ekonomię klasyczną, teorię realnego cyklu koniunkturalnego, nową ekonomię keynesowską, ekonomię (szkołę) austriacką oraz postkeynesizm.

* Prof. dr hab. Bogusław Fiedor – Centrum Doskonałości dla Zrównoważonego Rozwoju, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, e-mail: prorektor.zagranica@ue.wroc.pl

** Dr Bartosz Scheuer – Centrum Doskonałości dla Zrównoważonego Rozwoju, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, e-mail: bartosz.scheuer@ue.wroc.pl

*** Dr Zbigniew Dokurno – Centrum Doskonałości dla Zrównoważonego Rozwoju, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, e-mail: zbigniew.dokurno@ue.wroc.pl

¹ Artykuł przygotowany w związku z realizacją projektu sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki – grant nr 3867/B/H03/2011/40.

W swoich rozważaniach autorzy dochodzą do wniosku, iż wbrew pozorom współczesna makroekonomia ma dość ograniczony potencjał heurystyczny. Makroekonomiści nie różnią się bowiem, jeśli idzie o kwestie:

- 1) statusu wiedzy teoretycznej (obiektywna, niezależna od procesu poznawczego);
- 2) sposobu konstruowania koncepcji teoretycznych (dedukcyjne modelowanie);
- 3) sposobu jej uprawomocnienia (empiryczne testowanie, dane);
- 4) przedmiotu odniesienia wiedzy teoretycznej (rzeczywistość, fakty ewentualnie „stylizowane”);
- 5) relacji pomiędzy teorią a jej dziedziną przedmiotową (relacja „odbicia”);
- 6) sposobu tworzenia tej wiedzy.

Można stwierdzić, że na pewnym fundamentalnym poziomie przyjmują także (zazwyczaj *implicite*) te same założenia epistemiczno-ontyczne. Największym ograniczeniem poznawczo-eksplanacyjnym współczesnej makroekonomii jako nauki jest leżący u podstaw powyższej zgody konsensus filozoficzny. Konstytuują go przekonania, które można określić mianem modernistycznych:

- 1) przedmiotem odniesień poznawczych jest niezależny od tychże odniesień Byt;
- 2) porządku Bytu i wiedzy są ze sobą zgodne, gdyż poznanie stanowi medium zapewniające tę zgodność (elementy wiedzy „odpowiadają” elementom Bytu);
- 3) elementy Bytu są w poznaniu odkrywane, a procesy poznawcze nie mają wpływu na treść tych „jawiących się” w poznaniu elementów;
- 4) konstrukcje teoretyczne pozostają względem elementów Bytu w relacji mniej lub bardziej (idealizacja, abstrakcja, uproszczenie) wiernego „odbicia”;
- 5) paradygmatyczną relacją poznawczą jest relacja podmiotowo-przedmiotowa (podmiot zajmuje pozycję transcendentálną i jest bierno-receptywny, tzn. proces poznawczy, którego dokonuje podmiot, nie wpływa w żaden sposób na przedmiot poznania);
- 6) relacja pomiędzy wiedzą a jej przedmiotem postrzegana jest w kategoriach korespondencyjnej koncepcji prawdy;
- 7) język jest narzędziem prostej desygnacji przedmiotów poznania (desygnacyjna, „obrazkowa” teoria języka);
- 8) język nauki dzieli się na obserwacyjny i teoretyczny, przy czym ten pierwszy stanowi „sprawozdanie z bezpośrednich danych doświadczenia”.

Konstatacja, że można mówić o pewnej „jedności” współczesnej makroekonomii z punktu widzenia akceptowanej w jej ramach, a przynajmniej dominującej, ogólnej filozofii nauki, czy ściślej biorąc – filozofii ekonomii jako nauki, nie oznacza wszakże, iż mieszczące się w ramach jej programu badawczego, a wskazane powyżej poszczególne nurty nie różnią w ogóle. Te różnice mogą być nawet dość znaczne, jeśli z bardzo wysokiego poziomu refleksji teoretycznej, jaką jest ogólna filozofia nauki, zejdziemy na poziom nieco niższy, jaką jest metodologia ekonomii jako nauki. Jako przykład jedynie odnotujemy tutaj choćby różnice między nową ekonomia klasyczną i postkeynesizmem, jeśli chodzi o relację: indywidualizm poznawczy – holizm poznawczy, czy relację: sądy opisowe/pozytywne – sądy wartościujące, a więc zakres dopuszczalności sądów wartościujących (aksjologii) w analizie ekonomicznej, zarówno makroekonomicznej, jak i mikroekonomicznej.

1. O statusie zrównoważonego rozwoju z perspektywy ekonomii ekologicznej

Punktem wyjścia w procesie formułowania programu badawczego ekonomii ekologicznej było stanowisko Haeckla, zgodnie z którym ekologię należy rozumieć jako naukę o relacjach pomiędzy organizmami a środowiskiem, obejmujących – w szerokim tego słowa znaczeniu – wszystkie warunki egzystencji. Zdaniem Haeckla przez ekologię rozumiemy wiedzę związaną z **ekonomiką natury** – badanie stosunków roślin i zwierząt z ich środowiskiem organicznym i nieorganicznym, w tym przede wszystkim ich przyjazne i wrogie stosunki z tymi zwierzętami i roślinami, z którymi wchodzi one w bezpośredni lub pośredni kontakt. Tym samym można powiedzieć, że ekologia jest budowaniem tych wszystkich złożonych interakcji, które Darwin nazywa warunkami walki o byt.

W obliczu pytania traktującego ekologię jako ekonomikę natury pojawia się kolejne pytanie dotyczące natury związków pomiędzy ekologią a ekonomią. Odpowiedź na nie prowadzi w kierunku syntezy obu dyscyplin. Próba takiego połączenia legła u podstaw utworzenia Międzynarodowego Towarzystwa Ekonomii Ekologicznej – International Society for Ecological Economics (1989), którego działalność doprowadziła do wypracowania własnego programu badawczego (w rozumieniu Lakatosa), skupiającego w twardym rdzeniu twierdzenia nauk przyrodniczych oraz ekonomii, a w pasie ochronnym usytuowała dokonania innych nauk społecznych, w szczególności socjologii, psychologii i antropologii. Kwintesencją istoty nowego paradygmatu w łonie nauki było stanowisko wyrażone przez P. Ehrilcha na łamach pierwszego numeru „Ecological Economics”: „Tak czy inaczej powinien zostać stworzony nowy ekologiczno-ekonomiczny paradygmat, który łączyłby gospodarowanie naturą z gospodarowaniem społeczeństwem, dając priorytet sprawom natury” (Ehrlich 1989, s. 9; Dokurno, Fiedor, Scheuer 2015, s. 118).

Z tak określonego paradygmatu wynika naczelný postulat dotyczący gospodarowania, oparty na respektowaniu reguł oraz ograniczeń środowiska naturalnego, wyznaczającego zakres wolności gospodarowania, zarówno co do możliwości ekspansji samego człowieka, jak również mając na uwadze postulat poszanowania autonomii innych gatunków. To przyrodocentryczne podejście legło u podstaw ekonomii ekologicznej, konfrontując się z neoklasycznym, antropocentrycznym podejściem przyjętym przez ekonomię środowiska i zasobów naturalnych. Konsekwencją przyrodocentrycznego programu badawczego ekonomii ekologicznej jest ograniczona rola człowieka oraz jego aktywności w systemie przyrodniczym. W tak określonych okolicznościach pytanie dotyczące wpływu określonej działalności na człowieka zastępuje się pytaniem dotyczącym wpływu tejże działalności na życie innych stworzeń oraz na życie jako takie. Oba stanowiska różnią się istotnie kontekstem aksjologicznym. Oba też mają swoje uzasadnienie. Jak piszą w innym miejscu autorzy tego artykułu: „Nadrzędność perspektywy ekologicznej w relacji do ekonomii, stanowiąca istotę ekonomii ekologicznej, wiąże się z przyjęciem środowiska naturalnego jako obszaru prowadzenia działalności gospodarczej. Natura

tym samym jest głównym źródłem siły produkcyjnej, decydując o możliwościach tworzenia wartości dodanej. Środowisko naturalne jest elementem kapitału *sensu largo*, obejmującego również tradycyjnie rozumianą ziemię. Stan środowiska naturalnego wyznacza zdolności produkcyjne jego zasobów, a w konsekwencji decyduje o ich produktywności krańcowej. Ponadto mając na uwadze ograniczoną substytucyjność pewnych zasobów środowiska oraz jego funkcji, determinującą bardzo wysoką (teoretycznie nawet dążącą do nieskończoności dla pewnych zasobów i watorów środowiska) stopę substytucji tych zasobów innymi rodzajami czynników produkcji czy innymi rodzajami kapitału, jeśli ująć zasoby środowiska jako kapitał naturalny, pojawia się problem ciągłości – w długim okresie – funkcji produkcji opartej m.in. na czynniku produkcji, jakim jest kapitał naturalny. Dodatkowo przy kurczących się zasobach kapitału naturalnego pojawia się pytanie o wielkość wpływu na stopę wzrostu gospodarczego wynikającą z tzw. reszty Solowa, związanej z łączną produktywnością czynników produkcji. Wartość tego parametru funkcji produkcji zależy od przedziału wartości poszczególnych zmiennych, do których również zalicza się kapitał naturalny” (Dokurno, Fiedor, Scheuer 2015, s. 119).

Ekonomia ekologiczna w procesie ewolucji rozwija problematykę swojego programu badawczego. Nowym etapem tej ewolucji jest ekonomia trwałości (*sustainability economics*), tłumaczona niekiedy jako ekonomia zrównoważonego rozwoju. Normatywne podstawy ekonomii trwałości opierają się na rozwoju idei efektywności, rozumianej jako brak marnotrawstwa w gospodarce rzadkimi zasobami środowiska, w połączeniu z postulatem zaspokojenia potrzeb i pragnień jednostek w duchu sprawiedliwości międzypokoleniowej i wewnątrzpokoleniowej. Trzy główne obszary pytań badawczych ekonomii trwałości wskazują na sens i rangę **konceptu zrównoważonego rozwoju**, która od samego początku legła u podstaw ekonomii środowiska i zasobów naturalnych i stale towarzyszy rozwojowi ekonomii ekologicznej. Obszary badań ekonomii trwałości dotyczą (Baumgautner, Quaas 2010, s. 445–447):

- 1) interpretacji, konkretyzacji oraz operacjonalizacji normatywnej (w opozycji do pozytywnej w ujęciu neoklasycznej ekonomii środowiska) wizji ekonomii trwałości;
- 2) opisu i analizy społeczno-środowiskowych systemów w wielowymiarowej skali przestrzennej w długim okresie oraz w warunkach niepewności;
- 3) instytucji, instrumentów politycznych oraz dobrego rządzenia.

Podsumowując tę część naszych rozważań, różnice metodologiczne między neoklasyczną ekonomią środowiska, ekonomią ekologiczną i ekonomią trwałości możemy objaśnić w następujący sposób. Ekonomia trwałości, a w jej ramach koncepcja trwałego rozwoju (*sustainable development*) stanowi odejście od zarówno wąsko ekologicznego (wydającego się dominować w ekonomii ekologicznej), jak i wąsko ekonomicznego (tak jak z kolei w neoklasycznej ekonomii środowiska i zasobów naturalnych) patrzenia na rozwój społeczeństwa. Fundamentalna różnica w stosunku do neoklasycznej ekonomii środowiska, a w jej ramach i teorii ekologicznie zrównoważonego wzrostu, polega również na tym, że w ekonomii trwałości, podobnie jak w ekonomii ekologicznej, mamy do czynienia z podej-

ściem wyraźnie normatywnym do trwałości, podtrzymywania i zrównoważenia wzrostu, podczas gdy w ekonomii neoklasycznej – zgodnie z akceptowanym w jej ramach metodologicznym indywidualizmem – z podejściem pozytywnym. Podejście normatywne – właściwe dla ekonomii trwałości – implikuje w sposób oczywisty potrzebę aktywnego udziału władz publicznych (państwa) w realizacji koncepcji wzrostu zrównoważonego.

Na powstanie i rozwój ekonomii ekologicznej, ale w znacznym (choć niewątpliwie mniejszym) stopniu także ekonomii trwałości, możemy spojrzeć też z perspektywy swoistej rywalizacji między stanowiskiem realizmu poznawczego i stanowiskiem konstruktywistycznego relatywizmu. Odrzucenie stanowiska realizmu poznawczego otworzyło drogę rozwojowi różnych nurtów heterodoksyjnych w łonie współczesnej ekonomii. Dzięki temu możemy dobrze zilustrować, ale też zrozumieć konstrukcję obecnego programu badawczego ekonomii ekologicznej, ukształtowanego z jednej strony przez krytykę neoklasycznej mikroekonomii oraz *mainstreamowej* makroekonomii, z drugiej zaś przez prowokacyjne i innowacyjne idee korespondujące z konstruktywistycznym wzorcem uprawiania nauki.

Współczesny program badawczy ekonomii ekologicznej wyrasta z podziału na trzy obozy naukowe oparte na zróżnicowanych fundamentach: metodologicznych, epistemologicznych oraz ideologicznych, w kontekście których w nieco zróżnicowany sposób można interpretować koncepcję zrównoważonego rozwoju (Dokurno, Fiedor, Scheuer 2015, s. 123–125):

1. Przedstawiciele **nowej ekonomii środowiska** (NEŚ), kontynuujących dotychczasowy program badań w formule rozszerzonego multidyscyplinarnego ujęcia. W dalszym ciągu obóz ten odwołuje się do idei „cudotwórczego” działania sił wolnego rynku, uznając wyższość działania mechanizmu cenotwórczego (Arrow i in. 2004, s. 147–172) wobec bezpośredniej regulacji zachowań oraz zmian strukturalnych w obrębie społeczno-gospodarczych systemów (Daly 1999; Auffhammer 2009, s. 251–269). Novum NEŚ wyraża się w przyznaniu priorytetowego znaczenia funkcjonowaniu ekosystemów. Tym samym dotychczasowe kryterium efektywności ekonomicznej ustępuje miejsca trwałości i samopodtrzymywaniu się wzrostu (*sustainability*) oraz odporności ekosystemów (*resilience*), traktowanym jako niezależne kryteria podejmowanych działań (Common, Perrings 1992). Istota problemów badawczych skupia się na włączeniu funkcji ekosystemów do ekonomicznych modeli oraz na użyciu ich do uzyskania wiedzy na temat funkcjonowania powiązanych ze sobą systemów ekologiczno-gospodarczych. Niezależnie od tego, problem efektywności oraz optymalizacji wykorzystania zasobów pozostaje w spektrum badań NEŚ. Ponadto reinwestycja renty z tytułu wydobycia i eksploatacji zasobów naturalnych (tzw. reguła Hartwicka) stanowi istotny przedmiot badań trwałości systemów gospodarczych z perspektywy NEŚ. To wszystko podkreśla i dopełnia matematyczny formalizm w modelowaniu dynamiki systemów ekologiczno-ekonomicznych w ramach NEŚ (Perrings 2006, s. 8–22).
2. Reprezentantów **nowego środowiskowego pragmatyzmu** (NŚP), częściowo odnoszących się (D. Bromley, B.G. Norton) do poglądów przedstawicie-

li amerykańskiego pragmatyzmu (C.S. Peirce, W. James, J. Dewey), jednak w znacznej części formułujących swój oryginalny zestaw poglądów, zawierający krytykę, a nawet odrzucenie tradycyjnych metod i koncepcji jako nieefektywnych w istniejących warunkach polityczno-instytucjonalnych. Jako alternatywę przedstawiciele NŚP (R. Costanza, H. Daily, A. Light, E. Katz, A. Balmford, A.C. Walker, R. Pearson) proponują ofertę swojego środowiskowego przesłania w marketingowej formule, akceptowalnej przez polityczne, biznesowe oraz finansowe elity. Tym samym środowisko przybiera postać towaru, który jest przedmiotem analiz takich koncepcji i kategorii, jak: wycena usług ekosystemowych, kapitał naturalny, handel uprawnieniami do emisji, kompensacja bioróżnorodności, „zielona” rachunkowość itp. W ramach NŚP uwaga badawcza koncentruje się na politycznej użyteczności oraz retorycznym uzasadnianiu koncepcji, metod oraz wyników. Naukowe wyjaśnianie oraz empiryczna weryfikacja prawomocności formułowanych twierdzeń ustępują miejsca kryterium politycznej poprawności i akceptowalności. Rozwiązania i propozycje, które nie są politycznie realne, zostają odrzucone jako niepraktyczne. Celem NŚP jest dostarczenie mocnych, komunikatywnych twierdzeń uzasadniających potrzebę troski o środowisko. Niezależnie od krytyki NŚP, odwołującej się do braku solidnych podstaw metodologicznych, warto podkreślić, iż odłam NŚP bazujący na amerykańskim pragmatyzmie wniósł do dyskursu w łonie ekonomii ekologicznej istotną intelektualną wartość dodaną, wynikającą z pluralizmu wartości oraz dialogu opartego na współuczestnictwie, będącego nawiązaniem do habermasowskiej dyskursywnej etyki. Warto podkreślić, iż w ramach ekonomii ekologicznej częstokroć podejmowano wezwania nawołujące do podejmowania problematyki dyskursywnej etyki (O’Hara 1996, s. 95–104), współuczestnictwa, pluralizmu wartości czy też instytucji artykułujących wartości (Vatn 2005).

3. Wyznawców **społeczno-ekologicznej ekonomii** (SEE), którzy traktują ekonomię ekologiczną jako heterodoksję, nawołującą do zmiany paradygmatu lub nawet rewolucji w łonie ekonomii głównego nurtu (Gowdy 2005, s. 17–20, s. 207–222) z uwagi na nierealistyczność programu badań tej ostatniej z perspektywy kategorii trwałości rozwoju. Jeden z czołowych przedstawicieli SEE, A. Vatn, mówi o istnieniu obiektywnych elementów w sferze społeczno-ekonomicznej, w postaci zdolności do oceny oraz dyskusji na temat wspólnie utworzonych instytucji, jak również niezależnej egzystencji społecznego świata, generującej zróżnicowanie kulturowe oraz konstruktywistyczną (aczkolwiek nierelatywistyczną) percepcję rzeczywistości.

Inni przedstawiciele SEE (C.S. Holling, C. Spash) podkreślają znaczenie dynamiki systemów społeczno-ekologicznych oraz dynamiczny charakter ich równowagi, wynikający z niepewności, nieprzewidywalności oraz działania czynników destabilizujących (Spash 1999, s. 413–435). Jeszcze inni (J. Gowdy, G. Kallis i R.B. Noorgard) zwracają uwagę na znaczenie koewolucji: społecznych, gospodarczych i środowiskowych systemów. Odrębna kwestią jest problem ich złożoności, dzięki której w procesie ewolucji powstają nowe właściwości systemów (Kay).

W tym kontekście SEE koresponduje z ekonomią ewolucyjną, prowadząc do powstania – w łonie heterodoksji instytucjonalnej – nowego subnurtu, jakim jest krytyczna ekonomia instytucjonalna (Spash, Villena 1999). Dodatkowo należy podkreślić znaczenie **interdyscyplinarności** badań w obrębie SEE, jak również mocną wersję **transdyscyplinarności**, która łączy w sobie zarówno interdyscyplinarność, wynikającą z potrzeby teoretycznego rozwoju nauki oraz wzajemnych interakcji pomiędzy różnymi dyscyplinami, jak również obejmuje umiejętność adaptacji rozwiązań z jednych obszarów do innych (Dokurno, Fiedor, Scheuer 2015, s. 125).

W powyższy sposób rozumiany nurt SEE w ramach ekonomii ekologicznej, a niekiedy i cała ekonomia ekologiczna, traktowane są niekiedy – zwłaszcza ze względu na akcentowanie złożoności koewolucji systemów społecznych, gospodarczych i środowiskowych – jako element składowy **ekonomii złożoności** (*complexity economics*), obok takich innych komponentów tego wybitnie niejednorodnego i znajdującego się wciąż *in statu nascendi* heterodoksyjnego nurtu we współczesnej ekonomii, jak: ekonomia psychologiczna, ekonomia ewolucyjna, ekonomia eksperymentalna, ewolucyjna teoria gier, nieliniowa teoria równowagi ogólnej i inne (por. Beinhocker 2006; Wojtyła 2008). To „upozycjonowanie” ekonomii ekologicznej wydaje się o tyle ważne i interesujące, że w ramach ekonomii złożoności mamy do czynienia z próbą przechodzenia od triady charakterystycznej dla nurtu ortodoksyjnego: **pełna mikroekonomiczna racjonalność – egoizm – równowaga**, do triady: **zachowania intencjonalne** (niekoniecznie lub czy nie w pełni racjonalne) – **samoograniczany interes własny – trwały rozwój** (*sustainable development*).

Przedstawiony komplementarny program badawczy ekonomii ekologicznej dopełniają przyczynki wnoszone w ramach konfrontacji i współpracy poszczególnych obozów. W ten sposób dialog pomiędzy przedstawicielami NEŚ oraz NŚP doprowadził do powstania subnurtu określanego mianem **ekologicznej modernizacji** (EM). Z kolei konfrontacja poglądów NEŚ oraz SEE wykształciła interpretację ekonomii ekologicznej „w duchu” **nowej ekonomii instytucjonalnej** (NEI), która jednak w swej ultraheterodoksyjnej formule znacznie odbiega od jej pierwotnego kształtu, zdominowanego przez analizę kosztów transakcyjnych w ramach tzw. neoklasycznej teorii instytucji. Tym samym najnowsze interpretacje NEI, w relacji do programu badawczego ekonomii ekologicznej, wskazują na potrzebę rozdzielenia obozu NEŚ od badaczy skupionych w ramach SEE, przypisując wyzwanie rozwoju NEI bardziej SEE, która w najbliższej przyszłości może już nie mieć nic wspólnego z NEŚ z uwagi na pokusę nadużycia formalizmu ze strony tej ostatniej w sytuacjach badawczych, w których jest to zbyt częste, a nawet szkodliwe. Z kolei efektem dialogu pomiędzy SEE oraz NŚP jest subnurt określany mianem **politycznej ekologii** (PE), opartej na społecznym konstruktywizmie, ukazującej związki pomiędzy relacjami władzy i polityką, będącej podstawą programu działania takich ugrupowań jako ekosocjaliści, ekofeministki itp. (Dokurno, Fiedor, Scheuer 2015, s. 125).

W tej części artykułu zostały uwypuklone zarówno ontologiczne, jak i metodologiczne różnice między interpretacją czy sposobem pojmowania kategorii trwałości i zrównoważenia rozwoju w ujęciu neoklasycznej ekonomii środowiska, ekono-

mii ekologicznej i ekonomii trwałości. Należy zwłaszcza jeszcze raz podkreślić, iż w ekonomii ekologicznej i ekonomii trwałości mamy do czynienia z wyraźnie normatywnym podejściem do kategorii zrównoważenia wzrostu, podejściem opartym na – bezpośrednio lub *implicite* czynionym – założeniu, iż w analizie złożonych interakcji zachodzących w systemie: społeczeństwo – gospodarka – środowisko przyrodnicze całkowicie uprawnione i wręcz niezbędne jest odwoływanie się do sądów wartościujących czy też swoiste współlistnienie opisowych sądów o rzeczywistości empirycznej z sędziami (zdaniem) wartościującymi. Musimy jednak mieć świadomość znacznej niejednorodności ekonomii ekologicznej, wynikającej z akceptacji stanowiska konstruktywistycznego jako ogólnej filozofii nauki, co niekiedy może też oznaczać – jak w przypadku NEŚ – pewne zbliżenie do pozycji metodologicznej właściwej dla neoklasycznej ekonomii środowiska. Konkretnie chodzi o rozszerzenie „rynkowo-efektywnościowego” spojrzenia na gospodarowanie zasobami naturalnymi poprzez uwzględnienie ograniczeń przyrodniczych i funkcji ekosystemowych w analizie modeli opisujących funkcjonowanie gospodarki.

2. Epistemologiczna charakterystyka współczesnej makroekonomii z perspektywy zrównoważonego rozwoju

Mając na względzie wyraźne zróżnicowanie ekonomii ekologicznej, przejawiające się współwystępowaniem trzech głównych, omówionych powyżej obozów naukowych, co do których – co najbardziej w tym momencie istotne – trzeba raczej założyć, iż mało jest prawdopodobne, aby kiedykolwiek mogły stanowić jeden spójny program badawczy (w rozumieniu I. Lakatosa), należy stwierdzić, że nie jest możliwe udzielenie jednoznacznej odpowiedzi na pytanie: czy w ramach koncepcji teoretycznych składających się na współczesną makroekonomię istnieje taka, której aparatura pojęciowa i stosowana metoda pozwalałyby na dające się jednoznacznie pozytywnie ocenić uwzględnienie idei zrównoważonego rozwoju?

Z perspektywy bowiem założeń metodologicznych każdego z rzeczonych obozów kryteria, zgodnie z którymi owo uwzględnienie miałyby być oceniane, nie tylko byłyby skrajnie odmienne, ale też mogłyby być wręcz ze sobą sprzeczne. Przykładowo przyjmowane w ramach NEŚ, typowe dla ekonomii głównego nurtu założenie, wedle którego wszelkie kwestie problemowe należy ujmować w ramach „optymalizacyjno-efektywnościowych”, sformalizowanych modeli, nakazywałoby dokonać pozytywnej waloryzacji tendencji do włączania zagadnień środowiskowych w ramy tychże modeli (co ostatecznie oznaczałoby niewiele więcej niż inkorporację idei zrównoważonego rozwoju do programu ekonomii głównego nurtu); równoległe jednak, co dość łatwo dałoby się wykazać, tego typu włączenie, w świetle założeń leżących u podstaw SEE, należałoby ocenić jednoznacznie negatywnie.

W tym więc sensie zasadne wydaje się raczej postawienie innego pytania, mianowicie: jeśli założy się, że możliwe jest określenie „metodologicznej specyfiki” współczesnej makroekonomii, to jaki scenariusz uwzględniania w jej ramach idei

zrównoważonego rozwoju wydaje się najbardziej prawdopodobny? Odpowiadając na to pytanie (co będzie stanowiło przedmiot dalszych rozważań), należy poczynić pewne zastrzeżenie. Otóż gdy w literaturze przedmiotu pojawiają się różnego rodzaju klasyfikacje głównych nurtów współczesnej makroekonomii, to kluczową rolę w tych porównaniach odgrywają kwestie *stricte* teoretyczne; oczywiście zagadnienia podstaw metodologicznych, stosowanej metody, a nawet konotacji filozoficznych nie są całkowicie nieobecne, niemniej jednak nie pełnią w dokonywanych porównaniach funkcji kryteriów o podstawowym znaczeniu. W myśl przyjętych przez nas założeń podejście takie obciążone jest pewnymi ograniczeniami, które nie pozwalają dostrzec istotnych dla analizowanych zagadnień prawidłowości. Twierdzimy bowiem, że dopiero gdy uzna się, że to właśnie kwestie metodologiczne i filozoficzne mają znaczenie priorytetowe, a teoria (a przynajmniej sposób postrzegania jej roli) w dużej mierze jest przez nie warunkowana, to okaże się, iż możliwe staje się spojrzenie na ogół poglądów makroekonomicznych niejako „od zewnątrz” i w konsekwencji stwierdzenie, że na pewnym rudymenarnym poziomie występuje pomiędzy nimi więcej podobieństw niż różnic. To z kolei ma oczywiście niebagatelne znaczenie dla kwestii faktycznie możliwych sposobów podejścia do idei zrównoważonego rozwoju.

Takie ujęcie wydaje się ponadto o tyle wskazane, że standardowe klasyfikacje (a więc te właśnie, w których kryteria wynikają właściwie jedynie ze stosunku poszczególnych nurtów do konkretnych kwestii teoretycznych) pozornie sugerują coś całkowicie przeciwnego. Na ich podstawie należałoby bowiem uznać, że współczesna makroekonomia charakteryzuje się daleko idącym zróżnicowaniem i o żadnych podobieństwach nie może być mowy, a co za tym idzie, że najprawdopodobniej można w jej ramach odnaleźć wiele istotnie odmiennych względem siebie możliwości ujęcia kluczowej dla naszych rozważań kwestii. Tu należy podkreślić, że oczywiście nie zamierzamy przeczyć, iż zróżnicowanie teoretyczne jest obecnie faktem i, jak stwierdzają choćby B. Snowden, H. Vane i P. Wynarczyk (1998), w makroekonomii możemy dziś wyróżnić przynajmniej sześć głównych „szkół myślenia”: 1) ortodoksyjny keynesizm, 2) monetaryzm, 3) nową makroekonomię klasyczną nr I, 4) nową makroekonomię klasyczną nr II – teorię realnego cyklu koniunkturalnego, 5) nową ekonomię keynesowską oraz 6) ekonomię austriacką i postkeynesowską”. Jak łatwo się domyślić, nie jest to jedyna klasyfikacja występująca w literaturze, niemniej jednak inne nie tylko nie osłabiają ogólnego wrażenia, iż współczesna makroekonomia jest obszarem zasadniczych i częstokroć niemożliwych do rozwiązania sporów, ale wręcz wrażenie to wzmacniają. Inaczej rzecz ujmując, na poziomie teoretycznym możemy faktycznie mówić o bardzo istotnych rozbieżnościach, które dotyczą tak fundamentalnych kwestii, jak charakter oczekiwań (tu w zależności od nurtu przyjmuje się, że mogą one mieć charakter adaptacyjny, racjonalny lub „rozsądny”), specyfika cen (co do których przyjmuje się giętkość lub lepkość), źródła niestabilności (identyfikowanych we wstrząsach popytowych bądź podażowych, ewentualnie pieniężnych), dostosowania rynku (przez jednych uznawane za słabe, przez innych za mocne) czy wręcz rozumienie samego pojęcia równowagi.

Za kluczowe dla podejścia do interesującej nas kwestii, czyli relacji zachodzącej pomiędzy współczesną makroekonomią a koncepcją zrównoważonego rozwoju, uznajemy jednak po pierwsze to, że w ramach tychże wielu nurtów i z tych, jawiących się jako skrajnie przeciwstawne, licznych elementów, makroekonomiści konstruują koncepcje, które w ostatecznym rozrachunku można zaliczyć na pewnym ogólnym poziomie co najwyżej do jednej z dwóch tylko tradycji teoretycznych, a po drugie i bodaj najważniejsze, że bardziej wnikliwe wejrzenie w strukturę tychże koncepcji pozwala ujawnić – jak to starano się wykazać w punkcie pierwszym tekstu – wspólny dla nich wszystkich fundament filozoficzny. W tym więc sensie twierdzimy po prostu, jeszcze inaczej rzecz tę ujmując, że to zróżnicowanie teoretyczne w żadnej mierze nie może być uznane za wystarczający powód do przyjęcia, iż kwestia włączenia do rozważań makroekonomicznych idei zrównoważonego rozwoju może być rozwiązana na wiele, istotnie odmiennych sposobów. W tej bowiem kwestii znaczenie podstawowe mają leżące u podstaw koncepcji teoretycznych rozstrzygnięcia metodologiczne i filozoficzne, a te – co już zostało zasugerowane – okazują się makroekonomistów raczej łączyć, a nie dzielić.

Co dodatkowo istotne, i z czego również można wnioskować, że ewentualny scenariusz włączenia idei zrównoważonego rozwoju do makroekonomii wydaje się dość łatwy do przewidzenia i ma niewiele wspólnego z teoretyczną różnorodnością, podobne sytuacje były liczne i zazwyczaj przebieg takiego procesu inkluzji wyglądał dość podobnie. Jak stwierdza bowiem w tej kwestii T. Lawson, makroekonomiści mają dość dużą łatwość przeformułowywania koncepcji potencjalnie rewolucyjnych na coś, co z jednej strony zachowuje pewne elementy koncepcji źródłowych, z drugiej jednak traci zarazem zdolność naruszania istniejącego w kwestiach podstawowych konsensusu. I tak, jak zauważa ten autor, na przykład „postkeynesowski nacisk na niepewność, został ‘przetłumaczony’ na typową dla głównego nurtu, zmatematyzowaną analizę ryzyka (...), instytucjonalistyczne przywiązanie do metody ewolucyjnej (...) przetransponowane zostało na nie-statyczną wersję teorii gier i tak dalej” (Lawson 2004, s. 334). Można jedynie dodać, że o ile T. Lawson zdolność tę przypisuje wyłącznie ekonomistom głównego nurtu, to wydaje się, iż dotyczy ona – choć być może w różnym stopniu – większości szkół wymienionych w przedstawionej wyżej klasyfikacji, zaproponowanej przez Snowdona, Vane’a i Wynarczyka.

W tej perspektywie najbardziej istotne jest więc uzasadnienie samego poglądu, wedle którego po części na poziomie teoretycznym, a już z pewnością w obszarze rozstrzygnięć metodologicznych i filozoficznych, makroekonomia wykazuje – niedostrzeżaną z perspektywy innych klasyfikacji – daleko idącą spójność. I tak, jak stwierdziliśmy, mimo wielości szkół i różnorodności elementów konstrukcyjnych, z których koncepcje teoretyczne w ramach tych szkół są tworzone, wszystkie one ostatecznie dają się zaliczyć do jednej z dwóch tradycji teoretycznych. Jak stwierdził bowiem w 1934 r. J.M. Keynes, „po jednej stronie są ci, którzy wierzą, że istniejący system gospodarczy jest (...) systemem samodostosowującym się (...). Po drugiej stronie przepaści są [zaś] ci, którzy odrzucają myśl, jakoby istniejący

system (...) był w jakimś znaczącym sensie samodostosowawczy”². Innymi słowy, w myśl tego podziału wszelkie poglądy na kwestie w rodzaju sztywności lub giętkości cen, źródeł niestabilności, czasu, w jakim następuje (o ile w ogóle następuje) opróżnienie się rynku, czy w ogóle na jakiegokolwiek inne, mniej lub bardziej istotne zagadnienia, miałyby być pochodną jednego z tych dwóch, w swej istocie arbitralnych, przekonań dotyczących istoty mechanizmu gospodarczego³. Tu oczywiście mogłaby pojawić się wątpliwość, iż podział ten był z pewnością prawomocny w czasach Keynesa, ale raczej nie odpowiada aktualnemu stanowi makroekonomii. W świetle jednak przeprowadzonego stosunkowo niedawno przez S. Fishera przeglądu zachodzących w teorii zmian wątpliwość ta okazuje się nieuzasadniona, gdyż jak stwierdza ten autor, podział ów wydaje się równie dobrze porządkować ogół współczesnych nurtów makroekonomicznych, jak miało to miejsce w latach 30. i 40. ubiegłego stulecia. Mamy zatem także współcześnie do czynienia z dwoma ogólnymi poglądami na charakter systemu gospodarczego: „jeden z tych poglądów i szkołę myśli, które kojarzą się z Keynesem, keynesistami i neokeynesistami, a także postkeynesistami, charakteryzuje teza, że gospodarka prywatna cierpi na ułomności koordynacji, które mogą powodować nadmierne bezrobocie i nadmierne fluktuacje w sferze realnej działalności. Drugi pogląd [natomiast], przypisywany ekonomistom klasycznym i „pożeniony” z ideami monetarystów i teoretyków równowagi cyklu koniunkturalnego, głosi, że gospodarka prywatna osiąga taką równowagę, jaka jest tylko możliwa przy danej polityce państwa”⁴.

Co więcej, to mniejsze, niż wskazywałaby przytoczona wyżej klasyfikacja, zróżnicowanie poglądów makroekonomistów przejawia się jeszcze w inny sposób niż tylko w możliwości przyporządkowania każdego z nurtów do jednej z dwóch tradycji teoretycznych. Otóż, jak ustalili na początku lat 90. ubiegłego wieku A. Abel i B.S. Bernanke, wśród teoretyków zajmujących się kwestiami makroekonomicznymi można zauważyć także występowanie konsensusu, co do treści głównych tzw. „stylizowanych faktów”. Według tych autorów bowiem dość powszechna akceptacja dotyczy następujących przekonań:

„1. Zmiany produkcji są z sobą skorelowane w skali wszystkich sektorów gospodarki.

2. Produkcja przemysłowa, konsumpcja i inwestycje zachowują się w sposób zbieżny z sobą i procykliczny. Również zakupy państwowe wykazują tendencje procykliczne.

3. Inwestycje są w przebiegu cyklu o wiele bardziej zmienne niż konsumpcja, mimo że wydatki na zakupy trwałych dóbr konsumpcyjnych są wybitnie procykliczne.

² Keynes (1973); cyt. za: Snowdon, Vane, Wynarczyk (1998, s. 14).

³ Jest to niekiedy przedstawiane w kategoriach dychotomii: paradygmat rynku *versus* paradygmat państwa jako mechanizmów koordynacji i optymalizacji w skali makroekonomicznej. Tak ujmuje to m.in. B. Fiedor, podkreślając zarazem, że istotne jest współlistnienie, a często i współuwarunkowanie zawodności (błędów) tych dwóch mechanizmów, a także w istocie ich w znacznym stopniu komplementarny, a nie wykluczający się charakter (Fiedor 2013a, s. 183–200).

⁴ Fisher (1988); cyt. za: Snowdon, Vane, Wynarczyk (1998, s. 14–15).

4. Zatrudnienie jest procykliczne, a bezrobocie antycykliczne.

5. Płaca realna i przeciętna wydajność pracy są procykliczne, aczkolwiek płaca realna jest tylko nieco procykliczna.

6. Podaż pieniądza i kursy akcji są procykliczne i przewodzą w cyklu.

7. Inflacja (a w związku z tym i poziom cen) oraz nominalne stopy procentowe są procykliczne z opóźnieniem w czasie.

8. Realna stopa procentowa nie wykazuje wahań cyklicznych⁵.

Na tej więc podstawie można oczywiście tym bardziej stwierdzić, że odmienności identyfikowane pomiędzy poszczególnymi nurtami są częstokroć nadmiernie akcentowane. Konsensus ów oznacza bowiem, że nawet jeśli makroekonomiści różnią się co do ogólnego poglądu na charakter mechanizmu gospodarczego (a i tu poglądów nie jest tyle, ile nurtów, lecz jedynie dwa), to przynajmniej względem – dość sporej liczby – kluczowych faktów empirycznych pozostają zgodni. Z punktu widzenia naszych rozważań istotne jest jednak nawet nie to, iż takowy konsensus wśród makroekonomistów daje się w ogóle osiągnąć (jak zresztą stwierdzają B. Snowden, H. Vane i P. Wynarczyk, uległ on w późniejszych latach osłabieniu), i nie to ostatecznie, co stanowi jego treść, ale raczej, że jego istnienie świadczy o zbieżności poglądów na kwestie o bardziej fundamentalnym znaczeniu, takie jak sposób powstawania teorii, jej relacja z rzeczywistością i rola faktów empirycznych w procesie uzasadniania teorii. Inaczej rzecz ujmując, należy uznać, iż samo identyfikowanie przez makroekonomistów tych „stylizowanych faktów”, jak też konstruowanie przez nich teorii na podstawie elementów, które co prawda co do treści pozostają względem siebie w opozycji (ceny: giętkie-szytywne, dostosowania rynku: słabe-mocne itp.), ale pod względem formalnym odgrywają w teoriach tę samą rolę, wskazuje na okoliczność, która dla naszych rozważań ma znaczenie kluczowe, a mianowicie, że podstawę musi tu stanowić ta sama metodologia i ta sama filozofia ekonomii jako nauki.

W kontekście tego ostatniego stwierdzenia należy wyraźnie podkreślić, że dotychczasowe rozważania, choć pozwoliły stwierdzić, że na gruncie teoretycznym można mówić o dużo większej, niż zazwyczaj się przyjmuje, spójności w makroekonomii, to w żadnej mierze nie pozwalają one jeszcze na udzielenie odpowiedzi na postawione we wstępie **pytanie o możliwe scenariusze przebiegu procesu włączania do tejże makroekonomii idei zrównoważonego rozwoju**. Chcąc bowiem pozostać w zgodzie z przyjętym wstępnie poglądem na tę sprawę, wedle którego to właśnie metodologia i filozofia mają w tej kwestii znaczenie podstawowe, musimy przyjąć, iż tak jak istnienie wielu nurtów we współczesnej makroekonomii w żadnym razie nie mogło być uznane za wystarczający powód do stwierdzenia, iż idea zrównoważonego rozwoju może być włączona do makroekonomii na wiele alternatywnych sposobów, tak też – konsekwentnie – wykazanie przez nas, iż ta wielość nurtów nie jest tożsama ze znaczącym zróżnicowaniem poglądów (nawet na kwestie teoretyczne), nie może być podstawą do przyjęcia, iż liczba możliwych scenariuszy przebiegu tejże inkluzji ulega automatycznie, i to z tego powodu,

⁵ Abel, Bernanke (1992); cyt. za Snowden, Vane, Wynarczyk (1998, s. 40).

zweżeniu. Ogólnie więc można stwierdzić, że zwrócenie uwagi na fakt, iż w teorii makroekonomicznej występuje wiele elementów wspólnych dla tych nurtów, zazwyczaj postrzeganych jako wyraźnie od siebie różne, stanowi tylko środek do realizacji celu, którym jest wykazanie, iż **o sposobie, w jaki idea zrównoważonego rozwoju może zostać włączona do makroekonomii, decydują rozstrzygnięcia metodologiczne i filozoficzne, na których jest ona (makroekonomia) oparta.**

Można jednak zapytać: w jaki sposób możliwość sprowadzenia ogółu poglądów obecnych we współczesnej makroteorii do dwóch jedynie tradycji teoretycznych oraz występowanie konsensusu względem podstawowych „stylizowanych faktów” wśród większości teoretyków mogą być uznane za świadectwo metodologiczno-filozoficznej jedności podstaw makroekonomicznej teorii? Otóż przede wszystkim wydaje się, iż w dość prosty sposób da się z tego wyprowadzić stosunek, jaki względem tego, co nazywane jest „stylizowanymi faktami” czy „faktami empirycznymi”, zajmują makroekonomiści przynależący do różnych szkół. Z teoretycznego dyskursu wyłania się bowiem właściwie jeden, powszechny pogląd na tę kwestię. Zgodnie z nim fakty te są zasadniczo niezależne względem procesów poznawczych i względem teorii, *ergo* traktowane są po prostu jako elementy niezależnej wobec poznania obiektywnej rzeczywistości. Tak być musi choćby dlatego, że – po pierwsze – mówiąc o konsensusie w tej kwestii, należy zwrócić uwagę, że te same fakty są identyfikowane przez teoretyków opowiadających się za różnymi, często sprzecznymi względem siebie, rozstrzygnięciami teoretycznymi, a po drugie, że w żaden sposób nie daje się z ich treści wywnioskować, iż jakąś rolę w ich postrzeganiu odgrywa ta lub inna opcja teoretyczna. Innymi słowy, są one dla makroekonomistów niejako ateoretyczne, „surowe” i istnieją niezależnie od prawdziwości lub fałszywości którejkolwiek z koncepcji dostępnych w ramach teoretycznego dyskursu. Zauważmy przy tym w tym miejscu, iż przyjęcie możliwości istnienia „surowych faktów”, całkowicie niezależnych i niekształtowanych w jakimś stopniu przez proces poznawczy, oznacza, iż w makroekonomii zajmujemy się wyłącznie światem faktów empirycznych. To ściśle pozytywistyczne stanowisko metodologiczne oznacza, iż powinny być z niej – podobnie zresztą jak w mikroekonomii – całkowicie rugowane wszelkie sądy wartościujące, a więc zdania, których nie można (przynajmniej w sposób jednoznaczny) intersubiektywnie testować w kategoriach fałszu i prawdy.

Pogląd o ateoretyczności faktów identyfikowanych, opisywanych, a wreszcie poddanych procesowi pomiaru w ekonomii, zarówno makro-, jak i mikroekonomii, jest przede wszystkim jawnym zaprzeczeniem tezy Poppera o uteoretyzowaniu każdej obserwacji, nie mówiąc już o innych ustaleniach filozofii nauki XX w.⁶ Podkreślić należy w szczególności, iż nawet w tradycji ściśle pozytywistycznego uprawiania ekonomii jako nauki (J.S. Mill, W.N. Senior, J.E. Cairness, V. Pareto, M. Weber, J.N. Keynes, L. Robbins czy M. Friedman) nie wyklucza się pewnych rodzajów sądów o charakterze wartościującym, jak np. rozumiane w duchu M. Webera tzw. instrumentalne sądy wartościujące, czyli sądy odnoszące się do

⁶ Szerzej na ten temat – zob.: Czarny (2010).

oceny efektywności pewnych metod i instrumentów działania ekonomicznego z punktu widzenia realizowanych przy ich pomocy celów. Jeszcze bardziej istotny jest fakt – podkreślany np. przez M. Blauga, a więc ekonomistę, którego trudno raczej posądzić o „brak sympatii” dla pozytywistycznej koncepcji ekonomii jako nauki – że w ekonomii, a więc i makroekonomii, absolutnie uprawnione i niezbędne są sądy wartościujące o charakterze metodologicznym. Bez takich sądów w ogóle nie jest możliwa teoretyczna dedukcja naukowa, choć bardzo często makro- czy i mikroekonomiści nie są w ogóle świadomi tych metodologicznych sądów wartościujących akceptowanych przez siebie. Metodologicznymi sądami wartościującymi jest wiele fundamentalnych założeń współczesnej ekonomii głównego nurtu, takich jak: powszechna racjonalność mikroekonomiczna, suwerenność konsumenta, efektywność alokacyjna rynku, tendencja do efektywnej równowagi na rynkach finansowych i wiele innych⁷.

Można by jednak założyć, iż taki „ściśle pozytywistyczny” (*wertfrei* – w języku Webera) sposób traktowania i przedstawiania faktów jest po prostu rodzajem „skrótów myślowego”, że teoretycy są świadomi ich uteoretyzowania i że zwyczajnie zgodność poglądów co do ich treści wynika nie tyle z postrzegania ich jako obiektywnych i niezależnych od teorii, lecz oznacza jedynie, że również w pewnych kwestiach teoretycznych poszczególne nurty wykazują zbieżność ustaleń. To założenie okazuje się jednak fałszywe, a uzasadnieniem dla tego stwierdzenia są z kolei dwie, konstytutywne dla makroekonomicznego podejścia do relacji teoria–fakty, okoliczności. Pierwszą z nich jest dość powszechne przyjmowanie – specyficznie pojmowanego – falsyfikacjonizmu jako obowiązującej doktryny metodologicznej (a wraz z nią poglądu na kwestię uprawomocnienia teorii przez fakty empiryczne), drugą zaś zgodność względem metody stosowanej w makroekonomii w postaci formalistycznego modelowania; w ostatecznym natomiast rozrachunku rozstrzygające jest to, że w obu przypadkach teoretycy makroekonomii dokonują wyraźnego rozgraniczenia pomiędzy sferą faktów i sferą teorii, i czynią to na sposób, który ujawnia pozytywistyczny rodowód ich poglądów.

I tak, gdy mowa jest o falsyfikacjonizmie, to zazwyczaj przywoływane jest na gruncie metodologii ekonomii – skądinąd słusznie – nazwisko M. Blauga. Jest on uznawany za bodaj najbardziej gorliwego propagatora poglądów metodologicznych K.R. Poppera i I. Lakatosa. Problem polega jednak na tym, że to, co za sprawą M. Blauga właśnie jest przez ekonomistów uznawane za ów falsyfikacjonizm, w dość istotny sposób odbiega od źródłowych koncepcji obu wymienionych filozofów nauki. O ile bowiem K.R. Popper, mówiąc o falsyfikacji ma na myśli konfrontację teorii z jej bazą empiryczną, a tę stanowią według niego przyjmowane na zasadzie konwencji przez wspólnotę badaczy zdania bazowe (orzekające o tym, co uznają oni za fakty)⁸, o tyle z wielu uwag M. Blauga można wywnioskować, iż w roli tychże falsyfikatorów widzi on nie tyle te zdania, co fakty będące

⁷ Szerzej na ten temat – zob. Fiedor (2013b).

⁸ Por. Popper 2002, s. 90. Zupełnie odrębną kwestią jest to, że Popper z konwencjonalistycznymi implikacjami tego poglądu nie mógł się pogodzić i, szczególnie późniejszych pracach, interpretował relację teoria-rzeczywistość w kategoriach obiektywistycznych.

elementami rzeczywistości pozajęzykowej. Jak bowiem stwierdza, „przynajmniej w pewnym stopniu fakty są niezależne od teorii, chociażby dlatego, że mogą być prawdziwe, mimo iż konkretna (...) teoria okazuje się fałszywa” (Blaug 1995, s. 83). Inaczej rzecz ujmując, nie jest według M. Bauga tak, jak wynikałoby z koncepcji K.R. Poppera, że zdania mówiące o faktach są przyjmowane w gruncie rzeczy arbitralnie, powstają wraz z teorią i są względem niej wtórne, ale raczej, że „przynajmniej w pewnym stopniu” są zdaniami wolnymi od uteoretyzowania, czyli ściśle empirycznymi, zdającymi relację bądź to z obiektywnych stanów rzeczy, bądź z bezpośrednich danych doświadczenia, a znakomita większość ekonomistów – na co wskazuje ich stosunek do „danych empirycznych” i „faktów” – zdaje się ku takiej interpretacji falsyfikacjonizmu skłaniać.

Ten **obiektywistyczny** czy też skrajnie **pozytywistyczny** pogląd na relację teoria–rzeczywistość wydaje się potwierdzać również drugi ze wspomnianych powyżej elementów makroekonomicznej metodologii. Otóż gdy R. Solow podjął próbę określenia, co stanowi istotę współczesnej ekonomii, doszedł do wniosku, że wyznacza ją sama metoda stosowana przez ekonomistów. Jak stwierdził, metodą tą jest konstruowanie sformalizowanych modeli, niemniej jednak dodał zarazem, iż bardzo istotne jest, że „budowaniu [tychże] modeli współtowarzyszy coraz większa dostępność danych i te dwa elementy nawzajem się wspierają. [Najkrócej:] fakty wymagają wyjaśnień, a wyjaśnienia wymagają faktów” (Solow 1997, s. 43). Z tego powodu ekonomiści są jego zdaniem „ogarnięci obsesją danych” (tamże), co w naszej perspektywie jednak oznacza tylko tyle, że co prawda pomiędzy „faktami” a teorią zachodzi według nich związek, ale – jeśli rzecz ta wyglądałaby tak, jak ujął to R. Solow – ogranicza się on do tego jedynie, że w swoich modelach starają się oni odzwierciedlić owe „fakty” i „dane”, a te – zwrotnie – mają tak skonstruowane modele uprawomocniać; w żadnym jednak razie nie może być w tym ujęciu podana w wątpliwość całkowita odrębność obu tych porządków, czyli z jednej strony „porządku teorii”, z drugiej zaś tychże „danych i faktów”.

Te dwa elementy makroekonomicznej metodologii, a więc specyficzne (bo obciążone obiektywistyczną interpretacją) pojmowanie falsyfikacjonizmu oraz stosowanie metody polegającej na konstruowaniu (na podstawie danych i przez nie uprawomocnionych) sformalizowanych modeli, wydają się dopełniać obrazu sytuacji, w którym współczesna makroekonomia okazuje się nauką hołdującą filozofii określonej przez D. McCloskeya mianem **modernistycznej**. Wszystko bowiem wskazuje na to, że – ujmując rzecz tę w pewnym uproszczeniu – makroekonomiści zdają się postrzegać tworzoną przez siebie naukę zgodnie z wzorcami wypracowanymi w ramach tradycji pozytywistycznej. Oznacza to przyjmowanie przez nich zasadniczo tych samych założeń epistemiczno-ontycznych oraz dość ściśle dających się określić poglądów na status wiedzy naukowej i charakter procesów poznawczych. „Stylizowane fakty” są więc dla nich („przynajmniej w pewnym stopniu”) niezależne od teorii i stanowią elementy obiektywnej i zasadniczo poznawalnej rzeczywistości. Prawomocność wiedzy teoretycznej zależy od tego, czy „fakty” owe w sposób mniej lub bardziej wierny wiedza ta odzwierciedla, a to z kolei ma się dać orzec poprzez porównanie modeli/teorii z danymi, będącymi obiektywnym świadectwem tychże „faktów”.

Ujmując tę rzecz jeszcze inaczej: jest faktycznie tak, że we współczesnej makroekonomii istnieje dość spore różnicowanie teoretyczne, choć jak staraliśmy się wykazać, na pewnym ogólnym poziomie okazuje się ono dużo mniejsze, niż zazwyczaj się twierdzi. Dla naszych rozważań najbardziej istotne jest jednak to, że w kwestii fundamentalnych rozstrzygnięć metodologiczno-filozoficznych makroekonomiści mają do zaproponowania właściwie jedno, dość specyficzne na tle innych nauk społecznych podejście. Przyjmowany bowiem obiektywistyczny model poznania nakazuje im poszukiwać w rzeczywistości gospodarczej prawidłowości, które mają – na wzór nauk przyrodniczych – mieć charakter uniwersalny i konieczny, a towarzyszy temu przekonanie, iż najlepszym sposobem ich ujmowania jest zastosowanie sformalizowanego (i najczęściej też zmatematyzowanego) modelowania (Gorazda 2014, s. 19–20). W konsekwencji, gdy pojawia się problem tego, w jaki sposób jakiegokolwiek nowe idee mogą być przez współczesną makroekonomię uwzględniane w jej programie badawczym, to okazuje się, iż należy tu oczekiwać dość przewidywalnego scenariusza. Jak zauważył T. Lawson, idea taka najprawdopodobniej zostanie włączona do rozważań makroekonomicznych poprzez takie jej przeformułowanie, aby można było poddać ją temu sformalizowanemu modelowaniu i zinterpretować w sposób, który nie będzie naruszał „modernistycznej kondycji” makroekonomii. Podstawowym powodem jednak, dla którego tak się dzieje, jest – wbrew temu co twierdzi ten autor – nie tyle sam fakt przywiązania do specyficznej dla tej nauki metody, gdyż jej stosowanie – w końcowym rozrachunku – okazuje się wynikać z przyczyn o dużo bardziej fundamentalnym charakterze. Makroekonomiści nie byłiby bowiem do niej tak bardzo przywiązani, gdyby ich sposób postrzegania podstawowych problemów metodologicznych nie był wyznaczony przez zidentyfikowany przed chwilą obiektywistyczny model poznania.

W tym sensie, jeśli idzie o kluczową dla naszych rozważań kwestię ewentualnej inkluzji do makroekonomii idei zrównoważonego rozwoju, to należy wyraźnie stwierdzić, że najbardziej prawdopodobne jest, że dokona się to w sposób pożądanym przez przedstawicieli NEŚ, czyli że stanie się ona swoistym uzupełnieniem już istniejących, zmatematyzowanych modeli, stanowiąc w pewnym sensie uprawomocnienie dla wszelkiego rodzaju roszczeń dotyczących uwzględnienia w ekonomii zagadnień rozwoju i ekologii. W żadnym jednak razie inkluzja ta nie naruszy istniejącego w makroekonomii konsensu w kwestiach filozoficzno-metodologicznych.

Znakomitym, i to o dość odległej już proveniencji, przykładem tego rodzaju inkluzji jest rozwój neoklasycznej teorii wzrostu ekologicznie zrównoważonego. W jej ramach ekologiczne uwarunkowania i cele zarazem wzrostu gospodarczego są operacjonalizowane poprzez wprowadzenie do formalnej struktury modeli wzrostu kategorii równowagi ekologicznej, rozumianej jako pożądana społecznie jakość środowiska, będąca łącznym rezultatem antropogenicznego zanieczyszczenia środowiska, działalności ochronnej (w tym o charakterze zapobiegawczym, czyli poprzez zmianę norm technologicznych produkcji) oraz naturalnej zdolności ekosystemów (środowiska) do asymilacji zanieczyszczeń. Może ona też służyć do ilościowej modyfikacji formuły neoklasycznego wzrostu zrównoważonego (*steady state growth*), do jej przekształcenia w formułę wzrostu „ekonomicznie-ekologicznie zrównowa-

żonego”. Podobna formalna inkorporacja dotyczyła fundamentalnej dla idei zrównoważonego rozwoju potrzeby międzypokoleniowej sprawiedliwości w odniesieniu do zachowania zasobów naturalnych (w tym zwłaszcza surowców) dla przyszłych pokoleń. Ma to miejsce w ramach różnych neoklasycznych modeli wzrostu optymalnego, czyli modeli w których formuluje się warunki maksymalizacji dobrobytu nie dla określonego punktu czasowego (jak w standardowej, czy to neoklasycznej, czy keynesowskiej teorii wzrostu), ale dla przyjętego horyzontu gospodarowania.

Innym zaś scenariuszem, który – uwzględniając dotychczasowe doświadczenia w tym względzie – wydaje się dużo mniej prawdopodobny, mogłoby być zgodne z poglądami przedstawicieli SEE dokonanie rzeczywistej rewolucji naukowej. To wymagałoby oczywiście rozwijania tej idei póki co wyłącznie jako heterodoksji. Jeśli jednak idea ta ma nie zatracić swojej specyfiki i treści, tylko taki scenariusz należy uznać za pożądany.

Podsumowanie

Przeprowadzone w artykule rozważania, sytuujące zarówno współczesną makroekonomię, jak i będącą wciąż *in statu nascendi* ekonomię ekologiczną w rozstrzygającej według autorów dla każdej nauki perspektywie epistemologicznej, ale po części także ontologicznej, zdają się sugerować, iż nie ma obecnie mocnych przesłanek po temu, aby przypuszczać, iż ekonomia ekologiczna, a także i ekonomia trwałości (*sustainability economics*), z centralną dla niej kategorią trwałości rozwoju społeczno-gospodarczego, rozpatrywaną przede wszystkim z punktu widzenia międzypokoleniowej (ale także wewnątrzpokoleniowej) sprawiedliwości, w dającej się przewidzieć przyszłości mogłyby być satysfakcjonująco inkorporowane do *mainstreamowej* makroekonomii. Jak bowiem staraliśmy się wykazać, współlistniejące w obrębie współczesnej makroekonomii nurty, niekiedy dość znacznie nawet się różniące, jeżeli chodzi o mechanizm zachodzenia równowagi na poszczególnych rynkach czy mechanizmy leżące u podstaw kształtowania się cen dóbr i aktywów finansowych, są bardzo zbliżone pod względem ontologicznym i epistemologicznym, czy – mówiąc inaczej – nie różnią się zasadniczo z punktu widzenia ogólnej metodologii i filozofii ekonomii jako nauki. Po drugie, na co wskazaliśmy odwołując się m.in. do argumentów S. Fishera, obserwowaną we współczesnej makroekonomii wielość paradygmatów da się sprowadzić do dychotomii: paradygmat rynku – *versus* paradygmat państwa jako mechanizmów koordynacji makroekonomicznej.

Rozstrzygające z punktu widzenia „potencjału inkorporacji” ekonomii ekologicznej, czy ekonomii trwałości do współczesnej makroekonomicznej ortodoksji są wykazane cechy tej ortodoksji z owego pierwszego, a więc epistemologicznego i ontologicznego punktu widzenia. Chodzi w szczególności o ściśle pozytywistyczną czy też obiektywistyczną interpretację procesu poznania, o odmowę legitymizacji epistemologicznej dla wszelkich sądów wartościujących, czy – w szerszym ujęciu – o uznanie za poznawczo nieuprawnione w makroekonomii, ale także oczywiście

i w mikroekonomii, wszelkich rozważań o charakterze normatywnym. Abstrahujemy w tym miejscu całkowicie od potencjalnej krytyki poglądu, iż w ekonomii w ogóle jest możliwe gromadzenie, interpretacja i przetwarzanie informacji czy faktów w sposób całkowicie wolny od wszelkiej aksjologii⁹. Chcemy jedynie mocno podkreślić fakt, iż wynikający z przedstawionej w artykule rekonstrukcji epistemologiczno-ontologicznej charakter współczesnej makroekonomii pozostaje w zasadniczej sprzeczności z paradygmatem ekonomii ekologicznej, z centralną rolą zajmowaną w tym paradygmacie przez kategorię i stworzoną wokół niej teorię trwałego (zrównoważonego) rozwoju. Chodzi o normatywny, a nawet teleologiczny charakter tej kategorii, odwołujący się do różnicowanych źródeł aksjologicznych – etyka, religia, pedagogika społeczna i inne do potrzeby kształtowania wzorców rozwoju opartych na międzypokoleniowej sprawiedliwości czy potrzeby zapewnienia większego stopnia spójności społecznej i terytorialnej w procesie rozwoju gospodarczego.

Zauważmy wreszcie, choć wychodzi to poza zakres przedmiotowy naszego artykułu, iż w *mainstreamowej* makroekonomii mamy do czynienia z zupełnie odmiennym w stosunku do ekonomii ekologicznej i ekonomii trwałości pojmowaniem istoty i mechanizmu równowagi makroekonomicznej: równowaga oparta na (mniej lub bardziej sprawnym) rynkowym mechanizmie koordynacyjnym, prowadząca do ukształtowania się cen i ilości równowagi na poszczególnych rynkach *versus* jakościowo rozumiana równowaga między poszczególnymi ładami – ekonomicznym, społecznym i przyrodniczym – składającymi się na ład zrównoważony. Równowaga osiągnana w znacznym stopniu dzięki aktywnemu uczestnictwu państwa w procesach prowadzących do tego ładu zrównoważonego na różnych poziomach przestrzennych. Wreszcie – co nie mniej ważne – ekonomia ekologiczna i ekonomia trwałości jest w warstwie mikroekonomicznej czy behawioralnej oparta na zupełnie odmiennych podstawach niż ortodoksyjna makroekonomia. W przypadku tej pierwszej mamy do czynienia z zasadniczą krytyką konwencjonalnie pojmowanej racjonalności mikroekonomicznej i koncepcji *homo oeconomicus* czy odpowiadającej jej hipotezy maksymalizacji użyteczności jako prowadzącej w skali makroekonomicznej czy nawet globalnej do skutków zasadniczo sprzecznych z zasadami i celami równowagi ekologicznej i trwałego rozwoju. Towarzyszą temu próby poszukiwania nowych podstaw antropologicznych, np. w postaci koncepcji *homo sustinens*¹⁰. Tymczasem w ortodoksyjnej makroekonomii – abstrahując tutaj od dość istotnych różnic dzielących w tym zakresie poszczególne subnurdy wskazane w artykule – mamy do czynienia, generalnie rzecz biorąc, z akceptacją hipotezy maksymalizacji użyteczności, przy wskazywaniu na jej ograniczenia związane z niekompletnością czy niedoskonałością informacji, kosztami jej gromadzenia i przetwarzania, a także ograniczeniami mentalno-poznawczymi, co prowadzi do pewnej relatywizacji założenia o powszechnej racjonalności mikroekonomicznej.

Tekst wpłynął: 31 marca 2015 r.

⁹ Szerzej na ten temat – zob. Fiedor (2013b). Por. także Alvey (1999).

¹⁰ Szerzej na ten temat – zob. Fiedor 2013c.

Bibliografia

- Abel A., Bernanke B.S., *Macroeconomics*, Addison Wesley, New York 1992.
- Alvey A.E., *A Short History of Economics as a Moral Science*, „Journal of Markets and Morality” 1999, nr 2(1).
- Arrow K., Dasgupta P., Goulder L., Daily G., Ehrlich P., Heal G., Simon L., Maler K.-G., Schneider S., Starret D., Walker B., *Are We Consuming too Much?* „The Journal of Economic Perspective” 2004, nr 18.
- Auffhammer M., *The State of Environmental and Resource Economics: A Google Scholar Perspective*, „Review of Environmental Economics and Policy” 2009, nr 3.
- Baumgautner S., Quaas M., *What is Sustainability Economics?*, „Ecological Economics” 2010, nr 69.
- Beinhocker E.D., *The Origin of Wealth. Evolution, Complexity, and the Radical Remarking of Economics*, Harvard Business School Press, Cambridge, Mass. 2006.
- Blaug M., *Metodologia ekonomii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.
- Common M., Perrings C., *Towards an Ecological Economics of Sustainability*, „Ecological Economics” 1992, nr 6.
- Czarny B., *Pozytywizm a sądy wartościujące w ekonomii*, Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej w Warszawie, „Monografie i Opracowania” 575, Warszawa 2010.
- Dokurno Z., Fiedor B., Scheuer B., *Status badawczy ekonomii ekologicznej jako współczesnej heterodoksji ekonomicznej*, w: *Nauki ekonomiczne. Stylizowane fakty a wyzwania współczesności*, red. B. Fiedor, IX Kongres Ekonomistów Polskich, PTE, Warszawa 2015.
- Ecological Economics and the Ecology of Economics: Essays in Criticism*, red. H.E. Daly, Edward Elgar, Cheltenham 1999.
- Ehrlich P., *The Limits to Substitution: Meta-Resource Depletion and a New Economic – Ecologic Paradigm*, „Ecological Economics” 1989, nr 1.
- Fiedor B., *Błędy rynku a błędy państwa. Regulacja rynkowa versus regulacja publiczna*, „Ekonomista” 2013, nr 2 (2013a).
- Fiedor B., *Uwagi o potrzebie równowagi metodologicznej w ekonomii*, „Studia Ekonomiczne” 2013, nr 1 (2013b).
- Fiedor B., *Normatywny charakter koncepcji trwałego (zrównoważonego) rozwoju a potrzeba poszukiwania jej podstaw mikroekonomicznych*, „Handel Wewnętrzny” 2013, listopad-grudzień, tom I.
- Fisher S., *Recent Developments in Macroeconomics*, „Economic Journal”, lipiec 1988.
- Gorazda M., *Filozofia ekonomii*, Copernicus Center Press, Kraków 2014.
- Gowdy J.M., Ericson J.D., *Ecological Economics at a Crossroads*, „Ecological Economics” 2005, nr 53.
- Gowdy J.M., Ericson J.D., *The Approach of Ecological Economics*, „Cambridge Journal of Economics” 2005, nr 29.
- Keynes J.M., *The General Theory and After: Part 1, Preparation, t. XIII*, Macmillan, London 1973.
- Lawson T., *Roundtable: Tony Lawson’s Reorienting Economics. Reorienting Economics: on Heterodox Economics, Thematics and the Use of Mathematics in Economics*, „Journal of Methodology of Economics” 2004, nr 11.
- O’Hara S.U., *Discursive Ethics in Ecosystems Valuation and Environmental Policy*, „Ecological Economics” 1996, nr 16.
- Perrings C., *Ecological Economics after the Millenium Assesment*, „International Journal of Ecological Economics and Statistics” 2006, nr 6.

- Popper K.R., *Logika odkrycia naukowego*, PWN, Warszawa 2002.
- Snowdon B., Vane H., Wynarczyk P., *Współczesne nurty teorii makroekonomii*, PWN, Warszawa 1998.
- Solow R., *How Did Economics Get That Way, and What Way Did It Get?*, „Daedalus” 1997, nr 126.
- Spash C.L., *The Development of Environmental Thinking in Economics*, „Environmental Values” 1999, nr 8.
- Spash C.L., Villena M., *Exploring the Approach of Institutional Economics to the Environment*, University of Cambridge 1999.
- Vatn A., *Institutions and the Environment*, Edward Elgar, Cheltenham 2005.
- Wojtyna A., *Współczesna ekonomia – kontynuacja czy poszukiwanie nowego paradygmatu*, „Ekonomista” 2008, nr 1.

PARADYGMAT ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU A WSPÓŁCZESNA MAKROEKONOMIA – UJĘCIE EPISTEMOLOGICZNE

Streszczenie

W artykule podjęto próbę odpowiedzi na pytanie, czy i w jakim zakresie możliwe jest włączenie do współczesnej ortodoksyjnej makroekonomii paradygmatu zrównoważonego (trwałego) rozwoju. Inaczej jest to pytanie, czy możliwa jest inkorporacja ekonomii ekologicznej i/lub ekonomii trwałości, opartych właśnie na tym paradygmacie, do makroekonomii głównego nurtu. Rozważania autorów prowadzone są na poziomie epistemologicznym i częściowo ontologicznym. Punktem wyjścia jest rozróżnienie podstawowych nurtów we współczesnej makroekonomii, a następnie wykazanie ich daleko idącej jednorodności z tego punktu widzenia. Autorzy dokonują też rekonstrukcji zakresu badawczego ekonomii ekologicznej, poprzez wyróżnienie jej części składowych (tzw. nowej ekonomii środowiska, nowego środowiskowego pragmatyzmu, społeczno-ekologicznej ekonomii) i charakteryzując je z punktu widzenia kategorii zrównoważonego (trwałego) rozwoju. Odpowiedź na pytanie o możliwość włączenia tak rozumianej kategorii zrównoważonego rozwoju do ekonomii głównego nurtu jest w zasadzie negatywna ze względu na zasadnicze rozbieżności epistemologiczno-ontologiczne między ekonomią głównego nurtu a ekonomią ekologiczną i ekonomią trwałości.

Słowa kluczowe: zrównoważony rozwój, ekonomia ekologiczna, współczesna makroekonomia

THE SUSTAINABLE DEVELOPMENT PARADIGM AND CONTEMPORARY MACROECONOMICS: THE EPISTEMOLOGICAL APPROACH

Summary

The paper is an attempt at answering the following question: whether or to what extent is it possible to include the paradigm of sustainable development into contemporary orthodox economics. In other words, it is a question about the possibility of incorporating the

ecological economics and/or sustainability economics, as based on this paradigm into the mainstream macroeconomics. The authors approach to this question is largely based on the epistemological point of view, also including to some extent ontological aspects. The point of reference of their analysis is, first of all, the recognition of main substreams in modern macroeconomics. Following that, the authors try to prove their substantial cognitive homogeneity in this respect. In the next part of the paper, the authors accomplish a reconstruction of research areas of ecological economics, also recognizing its parts: new environmental economics, new environmental pragmatism and socio-ecological economics, and characterizing them from the point of view of the category of sustainable development. The answer to the question about the possibility of including the paradigm of sustainable development into the main body of contemporary mainstream macroeconomics is basically negative because of crucial epistemological and ontological discrepancies between it and ecological economics and/or sustainability economics.

Key words: sustainable development, ecological economics, contemporary macroeconomics

ПАРАДИГМА УСТОЙЧИВОГО РАЗВИТИЯ И СОВРЕМЕННАЯ МАКРОЭКОНОМИКА – ЭПИСТЕМОЛОГИЧЕСКИЙ ПОДХОД

Резюме

В статье предпринимается попытка ответить на вопрос, возможно ли включение в современную ортодоксальную макроэкономическую науку парадигмы устойчивого развития и если да, то в каком объеме. Иначе говоря, это вопрос о возможности включить экологическую экономику и/или экономику устойчивости, опирающиеся именно на эту парадигму, в основное течение макроэкономической мысли. Рассуждения авторов проводятся на эпистемологическом и, частично, онтологическом уровне. Исходной точкой является характеристика основных течений в современной макроэкономике, а затем доказательство их далеко идущей однородности с этой точки зрения. Авторы проводят также реконструкцию исследовательского диапазона экологической экономики путем выделения ее составных частей, т.е. новой экономики окружающей среды, нового прагматизма окружающей среды, социально-экологической экономики и характеризуют их с точки зрения категорий устойчивого (прочного) развития. Вопрос о возможности включения понимаемой таким образом категории устойчивого развития в основное течение экономической науки получает отрицательный ответ в силу принципиальных эпистемологических и онтологических расхождений между основным течением экономической мысли и экологической экономикой и экономикой устойчивого роста.

Ключевые слова: устойчивое развитие, экологическая экономика, современная макроэкономика